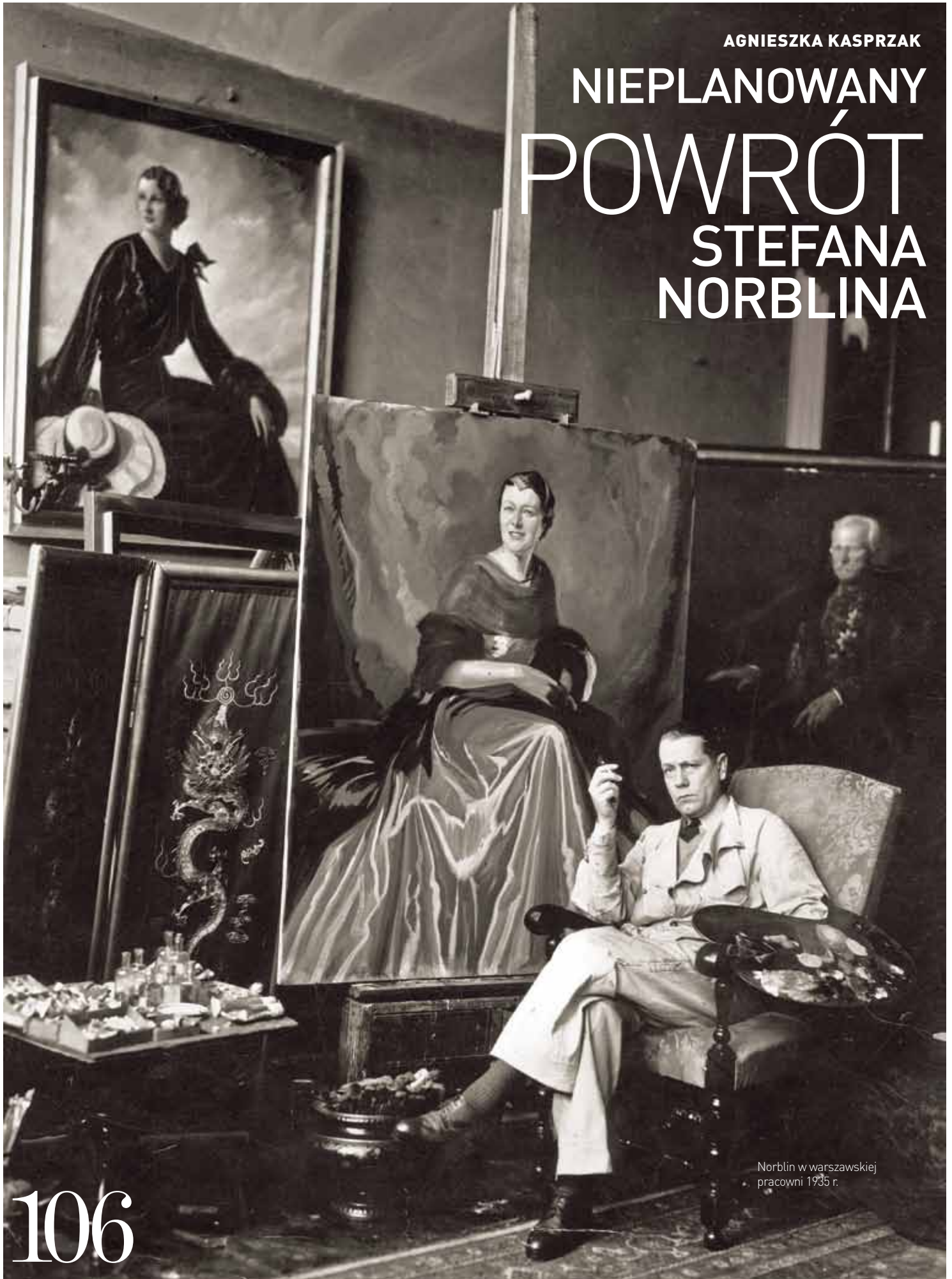


AGNIESZKA KASPRZAK

# NIEPLANOWANY POWRÓT STEFANA NORBLINA



Norblin w warszawskiej  
pracowni 1935 r.

## A RETURN THAT HAD NOT BEEN PLANNED. PRESENTING THE PROFILE OF STEFAN NORBLIN

The author of the article managed to find the supposedly nonexistent grave of Stefan Norblin, an artist who belonged to the elite of the Warsaw Bohemians of the 1930s. On 12 October 2012 the ashes of the artist and his wife, Lena Zelichowska, an actress who had been popular before the war, were buried in their Powązki family grave in a ceremony designed to celebrate the 120th anniversary of his birth and 60th anniversary of his death.

Stefan Norblin, the now forgotten artist and heir of the well-known family of industrialists belonged to the elite of Warsaw Bohemians in the 1930s. He was esteemed as a press caricaturist, author of portraits, draughtsman, designer of furniture, and poster advertisements for tourists. The discovery of his monumental wall paintings and canvases in Umaid Bhawan Palace in Jodhpur, which he had made at the request of the maharajah, became an artistic revelation in the 1990s. In the years 2006–2010 Norblin's palace works in India underwent conservation performed by Polish art restorers at the expense of the Polish Ministry of Culture and Art. As Stefan Norblin did not think it possible to return to Poland, after five years of staying in India he settled down in San Francisco with his family. In the United States he was unknown. Deprived of support from Poland, he was unsuccessful, suffered from severe depression and in 1952 committed suicide. Last year, after the efforts of many institutions in Poland, as well as the Polish Arts and Culture Foundation (PACF) from San Francisco, the first retrospective exhibition of Stefan Norblin's work was organised in the Wilanów Poster Museum entitled "Art Beyond Time. The Work of Stefan Norblin." The exhibition was opened on 12 October.

Przed rokiem, 12 października 2012 r., na warszawskich Starych Powązkach złożono do rodzinnego grobowca Norblinów sprowadzone z San Francisco urny z prochami Stefana Norblina i jego małżonki. Uroczystości przypadły w 120. rocznicę urodzin i 60. rocznicę śmierci tego sławnego przed wojną portrecisty warszawskiej bohemy lat 30. ubiegłego stulecia.



Stefan Norblin, ok 1950 r. Fot. archiwum rodzinne

Norblin pochodził z szacownej rodziny warszawskich przemysłowców, współwłaścicieli firmy Norblin, Bracia Buch i Werner, założonej przez Wincentego Konstantego Norblina, stryjecznego dziadka artysty, w linii prostej potomka znakomitego francuskiego malarza – Jean Pierre Norblina de la Gourdain<sup>1</sup>. Zapewne Stefan Norblin, a właściwie Juliusz Stefan Norblin de la Gourdain, po nim odziedziczył wybitny talent plastyczny, którym zaskarbił sobie, w 60 lat po śmierci, przydomek artysty uniwersalnego<sup>2</sup>. Rodzina Stefana widziała w nim kontynuatora przemysłowej tradycji, on jednak, wystrany przez ojca – Stanisława Ignacego, dyrektora Towarzystwa akc. Norblin, Bracia Buch i T. Werner – na naukę do Akademii Handlowej w Antwerpii, porzucił szybko studia na rzecz ćwiczeń malarskich. Stefan, wzorem ówczesnych młodych twórców, wędrował po galeriach i muzeach Belgii, Francji, Anglii i Niemiec. To w trakcie licznych wojaży po Europie, podczas których pozyskiwał zlecenia na ilustracje do czasopism, zrodziło się jego pragnienie wyjazdu do Ameryki. Brak wsparcia ze strony rodziny, a nade wszystko choroba ojca, oddaliły te plany na długie lata w sferę marzeń. Artysta, powróciwszy do Warszawy, dosyć szybko nawiązał kontakty z wydawnictwami i teatrami, by rozpocząć artystyczną karierę jako cięty karykaturzysta prasowy, ilustrator książek, litograf, grafik reklamowy i scenograf. Swoją działalność twórczą na krótko przerwał, walcząc jako ochotnik w wojnie polsko-bolszewickiej 1920 r. Kolejne lata życia Stefana Norblina to pasmo sukcesów człowieka o szerokich horyzontach i ogromnym potencjale twórczym. Wśród elit towarzyskich i sfer rządowych był znany i uwielbiany jako przede wszystkim świetny portrecista; ceniony jako projektant scenografii i kostiumów teatralnych, grafik, ilustrator, a także projektant mody i autor plakatów towarzyszących kampaniom charytatywnym i reklamowym. Swoje pomysły i wizje Norblin realizował w wielu dziedzi-



Złożenie prochów Stefana i Heleny Norblinów na warszawskich Powązkach. Fot. A. Kasprzak





Stefan, Lena i Andrew Norblinowie. Fot. archiwum rodzinne.

nach plastycznego wyrazu. Był miłośnikiem teatru i cenił ludzi z nim związanych; szczególną stałość miał do pięknych aktorek. Pierwszą żoną Stefana Norblina została Maria Helena Modzelewska, znana przedwojenna gwiazda filmowa; drugą – Lena Żelichowska, popularna ówczesnie artystka rewii, teatralna i filmowa. Wrzesień 1939 r. przerwał passę artystycznych i osobistych sukcesów Norblina. Podczas wrześniowych bombardowań Warszawy artysta zdecydował wyruszyć wraz z żoną przez Daleki Wschód do Stanów Zjednoczonych. Czas pokazał, jak długą, pełną niespodzianek i trudu obrót drogę, wiodącą przez Turcję, Irak i Indie do wymarzonego w młodości miejsca. Ten etap życia Stefana Norblina był, do niedawna, niemal niezany. Lukę w biografii artysty uzupełniły fakty, które w latach 90. ubiegłego stulecia ustalił Peater Mc Magnus, angielski dziennikarz mieszkający w Indiach, a wzbogacił i uporządkował niemiecki badacz, Simon Claus-Ulrich. Przed rokiem biografię Norblina dopełniła autorka niniejszego tekstu.

Do niedawna próżno bytoby szukać szczegółowych informacji o działalności Stefana Norblina po roku 1939. Zdawkowa informacja w *Polskim słowniku biograficznym* o tym, iż w latach 40. ubiegłego stulecia Norblin tworzył ścienne obrazy we wnętrzach indyjskich pałaców w Morvi, Patnie i Dźodhpur, zacerpnięta została z korespondencji artysty z jego siostrą, Marią Frankowską<sup>3</sup>. Przez wiele lat brakowało dokładnych na ten temat informacji, zaś nade wszystko – dokumentacji zdjęciowej.

Szczegóły orientalnych wątków w twórczości Stefana Norblina zaczęły pojawiać się dopiero dzięki wspomnianemu wcześniej brytyjskiemu dziennikarzowi, zafascynowanemu monu-

mentalnymi malowidłami w pałacu Umajd Bhawan w Dźodhpur (stan Radżastan) i poszukującemu informacji o ich twórcy. Mc Magnus zwrócił się w 1992 r. z pytaniem o Stefana Norblina do ambasadora Polski w Dehli, prof. Krzysztofa M. Byrskiego. Zapytanie to wprawilo polską dyplomację w nie lada zakłopotanie, ponieważ w powojennej Polsce nazwiska Norblin nie kojarzono z działalnością artystyczną, lecz przede wszystkim z działalnością przemysłową. Szczęśliwie maharadża Gaj Singh II zaprosił polskiego ambasadora na uroczyste obchody z okazji 50-lecia zakończenia budowy pałacu Umajd Bhawan przez swojego dziadka, co prof. Byrskiemu pozwoliło zwiedzić ów pałac i naocznie potwierdzić istnienie wielkoformatowych murali i obrazów na płótnie, sygnowanych przez Stefana Norblina. W rezultacie polskie Ministerstwo Kultury nawiązało kontakty z obecnym właścicielem posiadłości. Po kolejnej wizycie w Umajd Bhawan, tym razem specjalistów z przedsiębiorstwa Pracownie Konserwacji Zabytków, którzy jednoznacznie określili liczbę występujących tu malowideł, zarazem stwierdzając zły, a w niektórych przypadkach katastrofalny stan ich zachowania. W wyniku tego rozpoznania Ministerstwo Kultury zdecydowało o finansowaniu i nadzorowaniu konserwacji dzieł artysty powstałymi na terenie Indii, gdzie Stefan, podobnie jak jego pradziad Jan Piotr Norblin, realizował królewskie zlecenia.

Prace konserwatorskie przy malowidłach podjęto w 2006 r. i zakończono po czterech latach intensywnych działań, prowadzonych przez kilka zespołów konserwatorów pod kierownictwem Józefa Stecińskiego, wybitnego konserwatora malarstwa ściennego. Rewelacyjne efekty tych zabiegów można było podziwiać na pierwszej po

Plakaty Stefana Norblina w zbiorach Muzeum Polskiego w Chicago. Fot. A. Kasprzak

wojnie ekspozycji prac artysty, we wrześniu 2011 r., w Stalowej Woli. Ponownie ekspozycja ta prezentowana była dwa miesiące później w New Dehli, a następnie w Mumbaju (dawniej Bombaj), stanowiąc dopełnienie organizowanych tam polskich imprez kulturalnych z okazji objęcia przez RP przewodnictwa w Radzie Unii Europejskiej. Prace artysty eksponowane były w tej samej galerii, w której w lutym 1944 r. miał on swoją indywidualną wystawę, rozpoczynającą niebywale barwną przygodę artystyczną na terenie Królestwa Indii.

Wydarzenia te zapoczątkowały wzrost zainteresowania wielowątkową twórczością Stefana Norblina i pogłębiły wiedzę o życiu twórcy – przez lata niemal zupełnie pomijanego w opracowaniach historycznych. Bogactwo i liczba odnalezionych w Jodhpur i Sadar Samond (Radżastan) obrazów, rysunków, murali i mebli, uzupełniona przekazami o aranżacjach wnętrz pałacowych realizowanych na zamówienie kolejnych maharadzów w pałacach w Patnie (stan Bihar) i Morvi (stan Gujarat), sprawiły, iż prace artysty stanowią dziś największy zbiór poloników na terenie Azji.

Niezwykła popularność oraz skala odkrycia zrodziły konieczność urządzenia wielkiej retrospektywnej ekspozycji dzieł Norblina także w Warszawie, rodzinnym mieście artysty. Na miejsce prezentacji wybrano Muzeum Plakatu w Wilanowie, co łączy należy do działalności plakatu artysty, mającego w dorobku plakaty filmowe, reklamowe, propagandowe, a nade wszystko – słynne i popularne plakaty turystyczne, propagujące międzywojenną Polskę jako kraj pięknych krajobrazów, łączy bogactwo tradycji z otwartością na nowoczesność.

Zaplanowana na październik 2012 r. wystawa miała zgromadzić prace Norblina z Muzeum Plakatu w Wilanowie, Muzeum Teatralnego, gdzie przechowuje się jego projekty kostiumów i scenografii, okładki oraz ilustracje książkowe, dziesiątki obrazów malowanych na płótnie, płycie pilśniowej i papierze ze zbiorów prywatnych, z Muzeum Narodowego w Warszawie, Muzeum Historycznego m.st. Warszawy, Muzeum Wojska Polskiego, Muzeum w Płocku, Muzeum Stalowej Woli oraz z kilku mniejszych placówek muzealnych w Polsce, jak również rysunki, portrety i niezrealizowane projekty zgromadzone w zbiorach Polish Arts and Culture Foundation (PACF) z San Francisco. Do ekspozycji dołączono nieliczne płótna namalowane w Indiach oraz zdjęcia i aranżacje wprowadzające widza w krainę zdobionych przez artystę indyjskich pałaców.

Przygotowania do ekspozycji zbiegły się z terminem badań prowadzonych przeze mnie w San Francisco, gdzie zbierałam materiały do projektu stypendialnego *Inwentaryzacja i digitalizacja zbiorów PACF w USA*, finansowanego przez MKiDN. Równoległe z tymi działaniami poszukiwałam prac S. Norblina

tam powstałych oraz zbierałam informacje uzupełniające i wyjaśniające szereg wątków z życia osobistego artysty. Podczas prowadzonej kwerendy natrafiłam na materiały potwierdzające przypuszczenie, iż konfrontacja młodzieńczych marzeń o wyjeździe do *kraju bezkresnych możliwości*, jakim jawiły się Norblinowi Stany Zjednoczone, z realiami życia głęboko i bezpowrotnie rozczarowała artystę. Stefan Norblin, nie widząc możliwości powrotu do Polski, przybył z rodziną do Stanów Zjednoczonych po ponad 5-letnim pobycie w Indiach. W długi rejs z Bombaju do San Francisco wypłynął w sierpniu 1946 r., przynaglany złym stanem zdrowia dwuipółletniego Andrzeja, ukochanego i jedyne dziecko Stefana Norblina i Leny Żelichowskiej. Na stałe osiedli na Zachodnim Wybrzeżu. Możliwe, iż ich losy potoczyłyby się inaczej, gdyby zamieszkali w Nowym Jorku lub Chicago. W San Francisco Norblin musiał wszystko zaczynać od nowa. Pozbawiony był wsparcia znajomych i przyjaciół, co w przypadku niemal 60-letniego twórcy, kompletnie nieznanego na rynku amerykańskim, przyczyniło się do jego głębokiej depresji i w konsekwencji do samobójczej śmierci.

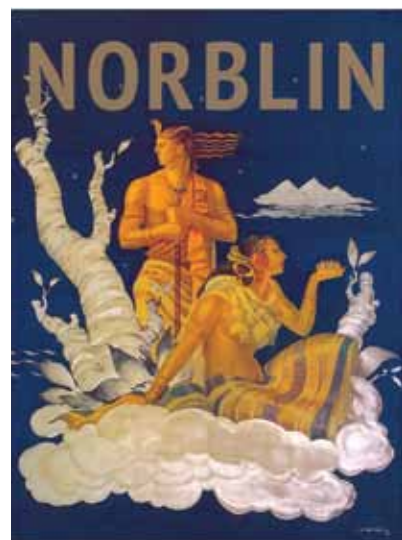
Stefan Norblin, artysta w przedwojennej Polsce podziwiany i wysoko ceniony, w Indiach realizujący królewskie zamówienia maharadzów, w których nowatorsko łączył estetykę *art déco* z mitologią hinduską, stał się w Kalifornii jednym z wielu imigrantów, nikomu nieznanym artystów, usiłujących bezskutecznie zainteresować swymi pracami ewentualnych zleceniodawców. Norblin starał się zdobyć zlecenia w firmach reklamowych, a przede wszystkim próbował zaistnieć jako portrecista, realizując kilka zamówień prywatnych oraz wykonując portrety znanych postaci, często na podstawie zdjęć prasowych. Wszystkie te działania nie przynosiły oczekiwanych efektów; artysta nie był w stanie utrzymać rodziny, topniał zgromadzone w Indiach oszczędności. Z czasem Lena Żelichowska, znakomita przedwojenna aktorka filmowa, została jedynym żywicielem rodziny, pracując jako manicurzystka w salonie piękności. Sytuacja ta negatywnie wpływała na samopoczucie i kondycję artysty. Pojawiło się wprawdzie wielce obiecujące zamówienie na portret Amadeo Petera Gianniniego, prezesa Bank of America. Artysta wiązał z tym duże nadzieje, bowiem zleceniodawca był osobą powszechnie znaną i cenioną. Bankier, zadowolony ze szkiców do portretu, obiecał ponoć Norblinowi kolejne zamówienia, tym razem na portrety członków jego rodziny. Niestety, Giannini zmarł tuż przed ukończeniem portretu, którego zdjęcia pojawiły się w artykułach prasowych dedykowanych bankierowi. Był to krótki moment, gdy w prasie lokalnej pojawiło się nazwisko polskiego artysty. Po tym wydarzeniu Norblin stawał się coraz słabszy,



Fragment dekoracji w sali tronowej w Jodhpur. Fot. A. Kasprzak



Obraz olejny, Jodhpur. Fot. A. Kasprzak



Śiwa i Parwati na chmurze, okładka katalogu wystawy w Muzeum Regionalnym w Stalowej Woli, 2011 r.





Portret A. P. Gianniniego, prezesa Banc of America. Fot. A. Kasprzak



Szkic do portretu kobiety.  
Archiwum rodzinne. Fot. A. Kasprzak



Autoportret, San Francisco, ok. 1950 r.  
Fot. A. Kasprzak

nie umiał już podjąć starań o kolejne zamówienia. Pogrążony w depresji popełnił w 1952 r. samobójstwo, pozostawiając żonę i 9-letniego syna. W prasie, zgodnie z panującymi zwyczajami, pojawił się nekrolog artysty, w którym podana została nazwa firmy prawniczej i pogrzebowej. Informacje tam zawarte stały się punktem wyjścia do dalszych poszukiwań podczas prowadzonych przeze mnie badań i źródłem niespodziewanego odkrycia. Udało mi się zlokalizować na podstawie zebranych informacji miejsce pochówku Stefana Norblina. W przeświadczeniu badaczy twórczości artysty, a nade wszystkim w przekonaniu Andrzeja Norblina, jego syna, prochy zmarłego Stefana miały zostać rozsypane nad zatoką San Francisco. Okazało się, iż urnę złożono w niszy najstarszego dziś kolumbarium na terenie cmentarza Cypress Lawn, przy El Camino Real, na obrzeżach San Francisco. Było to odkrycie niebywałe, bowiem wcześniej nikt nie poszukiwał i – jak stwierdził syn – nie odwiedzał miejsca pochówku. Ustalenie dokładnego miejsca złożenia prochów nie było łatwe, zwłaszcza iż urna artysty znalazła się w tzw. niszy zbiorowej, nieoznaczonej żadnym napisem. Widok tego miejsca, całkowicie zamkniętego i odosobnionego od innych budowli na cmentarzu oraz świadomość, iż w Warszawie, na Powązkach, stoi okazały grobowiec rodziny Norblińów z wykutą na bocznej ścianie inskrypcją *In memoria Stefan Norblin*, zmobilizowały mnie do działań. Dzięki pomocy konsulatu polskiego w Los Angeles, Ministerstwa Spraw Zagranicznych, Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego oraz prezes PACF, a przede wszystkim – dzięki uzyskaniu zgody i pełnomocnictwa od Andrew, syna Stefana Norblina – możliwe okazało się przewiezienie prochów artysty do ojczyzny. Rozpoczęła się długa, lecz konieczna w takich przypadkach procedura pozyskiwania wszelkich pozwoleń, które na mocy posiadanego pełnomocnictwa udało mi się uzyskać w przeddzień otwarcia wystawy w Muzeum Plakatu w Wilanowie. Konsekwencją działań podjętych pod koniec sierpnia 2012 r. było sprowadzenie do Polski, za pośrednictwem Carii Tomczykowskiej – prezes PACF, przybyłej na otwarcie wystawy – prochów Stefana Norblina oraz prochów Leny Żelichowskiej, odnalezionych w podobnych okolicznościach. Miejsce spoczynku swojej matki odszukał Andrew Norblin, poruszony i zdopinguwany zaistniałą sytuacją. Dzięki niebywałym zbiegom okoliczności prochy dwojga wybitnych polskich artystów spoczęły na zabytkowym cmentarzu Stare Powązki, jednej z najpiękniejszych europejskich nekropolii, w miejscu, gdzie piaskowcowy pomnik upamiętnia wkład rodziny Norblińów w życie przemysłowe i artystyczne dawnej Warszawy. Miasta, w którym rozpoczęła się, zaś rok temu symbolicznie zakończyła długa, pełna niespodzianek i przygód, wędrówka dwójki artystów. Planowana pierwotnie

uroczystość otwarcia pierwszej w powojennej Warszawie wystawy retrospektywnej, zatytułowanej *Sztuka poza czasem. Twórczość Stefana Norblina*, wzbogacona została o wydarzenia nieplanowane wcześniej przez organizatorów i realizatorów ekspozycji. Niespodziewanie dzień 12 października ubiegłego roku stał się dniem w całości poświęconym Stefanowi Norblinowi; od poranka, aż po wieczór wypetnionymi wydarzeniami związanymi z życiem i twórczością Stefana i Leny Norblińów. Po porannej uroczystej mszy pogrzebowej w kościele pw. św. Karola Boromeusza na Powązkach oraz po złożeniu urn z prochami do rodzinnego grobowca, o godz. 14, odstonięta została w Parku Kaskada na warszawskich Bielanach przy ul. Gdańskiej (dawniej dzielnica Żoliborz) tablica upamiętniająca miejsce, w którym stała niegdyś willa Kaskada – ukochany dom Norblińów. Miejsce, do którego przez resztę swego życia tęsknili i o którym często wspominali. Zaś wieczorem wszyscy miłośnicy i wielbiele twórczości Stefana Norblina uczestniczyli w otwarciu pierwszej retrospektywnej wystawy prac przechowywanych w polskich muzeach i zbiorach prywatnych, sprowadzonych z Indii i Ameryki, które potwierdziły wszechstronność i talent artysty. Ekspozycja ta cieszyła się dużym zainteresowaniem gości, zwiedzających ją przez kolejne miesiące. W tym samym czasie dobiegały końca, trwające już od roku, rozmowy pomiędzy Polish Arts and Culture Foundation, Ministerstwem Kultury i Dziedzictwa Narodowego oraz Muzeum Regionalnym w Stalowej Woli, w sprawie zakupu kilkunastu obrazów autorstwa Stefana Norblina. Prace te, pochodzące ze zbiorów rodzinnych, przed laty przekazane zostały przez syna Norblińów, Andrew, na rzecz polskiej fundacji działającej w San Francisco. Zorganizowana w 2011 r. w Muzeum Regionalnym pierwsza powojenna wystawa dorobku artysty, a także ogromne zainteresowanie jego twórczością przyczyniły się do pozyskania dotacji Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego na zakup obrazów, uprzednio użytych przez Fundację na stalowowską ekspozycję. Zbiór ten oraz darowizna, jaką niemiecki badacz Claus-Ullrich Simon przekazał na rzecz Muzeum Regionalnego sprawiły, iż placówka ta weszła w posiadanie sporej części spuścizny po Stefanie Norblinie, co dało jej podstawę do powołania na swoim terenie miejsca badań nad twórczością tego wszechstronnego, do niedawna niemal zupełnie zapomnianego artysty.

#### PRZYPISY

- <sup>1</sup> S. Łoza; *Rodziny polskie pochodzenia cudzoziemskiego*, 1932, tom. 1, s. 103.
- <sup>2</sup> A. Sieradzka, *Stefan Norblin artysta uniwersalny* [w:] katalogu do ekspozycji: *Stefan Norblin artysta wszechstronny 1892–1952*, s. 12–24, Muzeum Regionalne w Stalowej Woli, 3.09–9.10.2011 r.
- <sup>3</sup> S. Claus-Ullrich, *Stefan Norblin, a biography that should be rewritten* [w:] *Art Deco for the Maharajas. Stefan Norblin in India*, exhibition in Berlin 1996, s. 3.